

Kłopoty Piechocińskiego: nie chroni danych osobowych

Ministrowi gospodarki **za naruszenie prawa przy kampanii informacyjnej** grożą nawet dwa lata pozbawienia wolności

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl

Postępowanie związane z ewentualnym naruszeniem przepisów ustawy o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2014 r. poz. 1182 ze zm. – dalej: u.o.d.o.) przez wicepremiera prowadzi generalny inspektor ochrony danych osobowych.

O sprawie informowaliśmy na początku maja. Wicepremier informował e-mailowo tysiące Polaków m.in. o progra-

mie naprawczym dla Kompanii Węglowej, o problemach frankowiczów czy o białej księdze zamówień publicznych. Sęk w tym, że internauci o te wiadomości nie prosili.

Dotarliśmy do pisma, które GIODO w ostatnich dniach wystosował do Janusza Piechocińskiego. Jak się okazało, kampania informacyjna wicepremiera była zakrojona znacznie szerzej. „Przedmiotowe e-maile zawierają przykładowo życzenia świąteczne, życze-

nia na Dzień Kobiet” – czytamy w piśmie, w którym stwierdza się też, że zastrzeżenia kierowane do GIODO były liczne.

Minister Edyta Bielak-Jomaa, wzywając Janusza Piechocińskiego do zajęcia stanowiska w terminie 30 dni, powołuje się w piśmie na poczynione przed niespełna dwoma miesiącami przez DGP ustalenia. „Osoby fizyczne informują, że występowały do pana premiera z żądaniami zaprzestania przesyłania im tego typu niezamówionej korespondencji. Podnoszą również, że wskazywały panu premierowi, iż nigdy nie wyrażały zgody na przesyłanie im takiej korespondencji oraz nie prze-

kazywały panu premierowi adresów e-mailowych w takim celu” – wskazuje w piśmie GIODO. Przywołuje art. 33 u.o.d.o., który stanowi, że administrator zbioru ma obowiązek udzielić zainteresowanemu informacji, skąd pozyskał jego dane. Takich informacji, jak ustalił GIODO, minister Piechociński nie udzielił.

Co więcej, wicepremier powinien zgłosić zbiór danych osobowych do rejestracji.

„Wskazuję, że obowiązek zgłoszenia zbioru do rejestracji jest jednym z podstawowych obowiązków, jakie nakłada na administratora danych ustawa o ochronie danych, o ile

nie zachodzą ustawowe wyjątki” – przypomina liderowi PSL GIODO.

Po wypełnieniu tego obowiązku przez polityka najprawdopodobniej udałoby się ustalić, skąd ma adresy e-mail.

– Jeżeli dane pochodziły z publicznego rejestru (a tak twierdzi część utyskujących na spam, gdyż otrzymują go na adres, który podawali jedynie przy okazji rejestracji działalności gospodarczej – red.), wówczas prawdopodobnie doszło do popełnienia przestępstwa określonego w art. 49 u.o.d.o. – zauważa dr Paweł Litwiński z Instytutu Allera-

Art. 49 ustawy stanowi, że kto przetwarza w zbiorze dane osobowe, choć ich przetwarzanie nie jest dopuszczalne albo do których przetwarzania nie jest uprawniony, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

Wczoraj nie udało się nam uzyskać komentarza Janusza Piechocińskiego.



PISALIŚMY O TYM

„GIODO sprawdzi, czy wicepremier Piechociński złamał prawo”
– DGP nr 84/2015
➔ www.praca.gazetaprawna.pl